

# Bóg i pieniądze

KS. MARIUSZ ROSIK

**M**awia się, że dżentelmeni o pieniądzach nie rozmawiają. A co na ten temat mówi Pismo Święte?

S. Savayana w *Opowiadaniach o religii* tak pisze o problemie bogactwa i ubóstwa wśród chrześcijan: „Niech się ludzka dalekimi niektórymi chrześcijanie, że kochają Boga, gdy jednocześnie nie kochają się nawzajem, gdy są obojętni wobec innych ludzi, którzy cierpią, giną z głodu, umierają na cholera i ospę, są prześladowani i wyzyskiwani przez możnych tego świata. Dopóki wydawać będą miliardy na zbrojenia, miliony na wycieczki w kosmos, tysiące na zachcianki, gdy równocześnie widzę ludzi umierających na ulicach Benares z głodu, spotykam dzieci z puchliną wodną w Somalii, ginących w nieludzkich warunkach pracy i wyzysku górników w kopalniach diamentów w Afryce, dopóty nie uwierzę w ich miłość do Najwyższego”.

Czy chrześcijanin z konieczności musi być biedny? Jaki stosunek do bogactwa miał Jezus? A co Biblia mówi o pieniądzu? Przewertujmy kilka stron Ewangelii, by poszukać odpowiedzi na te pytania.

## Monety, które znał Jezus

Za czasów Jezusa w Palestynie używano różnych monet. Najbardziej powszechne to drachmy i denary. Pierwsze wspomina Jezus w przypowieści o zagubionej drachmie, o denarach mówi w dyspacie z faryzeuszami na temat płacenia podatku cesarzowi. Przy innej okazji wspomina drobnego asa, za którego kupić można ponoć dwa wróble. Drachma to moneta grecka, natomiast denar i as – monety rzymskie. Z Fenicji pochodziła mina, wspomniana w jednej z przypowieści Jezusa. Chrystus w przypowieściach odwołuje się również do talentów.

Od czasów machabejskich bito także monety żydowskie. Te ozdabiane były tylko ornamentami roślinnymi, gdyż Prawo zakazywało innych wizerunków: „Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko” (Wj 20, 4).

Prawdą jest, że monety to wymysł Fenicjan, północnych sąsiadów Izraela. Jednak myśl o stosunku do pieniądza i bogactwa najsilniej rozwinęła się w Grecji. Problem bogactwa zaprzętał umysły nie tylko poetów piszących po grecku, ale nade wszystko filozofów. Zagadnienie to powracało w zamyśleniach nad szczęściem, a także w refleksji etycznej. Poezja Solona była ściśle związana z działalnością publiczną. Poeta narzekał: „Żadnej miary ludzie nie znają w pogoni za złotem, ci, co teraz bogactwa z nas posiadli, najwięcej jeszcze w dwójnasób się o nie starają, któż wszystkich nasyci?”. Teognis, poeta i autor elegii, twierdził: „Nędza bowiem każdego pogńębia”. Isokrates w liście do Demonika wyłuszczał adresatowi niebezpieczeństwa, jakie kryją się w bogaceniu się: „Bogactwo to sługa raczej niegodziwości niż szlachetności: otwiera drogę próżniactwu i młodych zachęca do poszukiwania przyjemności”.

A filozofowie? W kwestiach bogacenia się Pitagoras nakazywał pogardę. Arystoteles uznawał, że każdy dąży do szczęścia. Jeśli w czymś rozumieniu (a tak rozumował sam Arystoteles) bogactwo jest istotnym elementem szczęścia, wówczas należy do niego dążyć. Antystenes z Aten, założyciel szkoły cyników, twierdził, iż jedynym dobrem jest cnota, a wszystko inne jest obojętne. Skoro tak, obojętne jest również bogactwo.

### Bez grosza przy duszy?

A co na to Jezus? Czy myśli greckich mędrców są podobne do Jego nauczania? Problematyką ubóstwa i bogactwa silnie zainteresowany był Łukasz Ewangelista. Przedstawiał on Jezusa, który przyszedł „głosić dobrą nowinę ubogim”. Do ubogich zaliczał więźniów, niewidomych, złamanych na duchu, chorych i opętanych. Jezus starał się zaradzić ludzkiej nędzy, gdy spotykał się z sytuacją cierpienia, jednak nie zapowiadał radykalnych zmian społecznych. Jak więc odczytać Jezusowe ostrzeżenie: „Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet, gdy ktoś opływa we wszystko, jego życie nie jest zależne od jego mienia” (Łk 12, 15)? Czy oznacza ono odrzucenie bogactwa jako takiego? Czy może jedynie chciwości?

Wartość dóbr materialnych w nauczaniu Jezusa należy widzieć w szerszym kontekście społecznym. Trzeba spojrzeć na to zagadnienie przez pryzmat modelu uczniostwa, propagowanego przez Je-

zusa. W dużej mierze model ucznia był profilowany na wzór wędrownego charyzmatyka, który odwiedza małe społeczności, by głosić Ewangelię i potwierdzać ją znakami. Wędrowni głosiciele Ewangelii często świadomie rezygnowali z założenia własnej rodziny, a zdarzało się nawet, że opuszczali swych bliskich, by podjąć działalność misyjną. Autor starożytnego, bo pochodzącego z pierwszej połowy II w. po Chrystusie dzieła *Didache* stwierdza: „Apostoł, który pozostaje dłużej aniżeli dwa dni, jest fałszywym prorokiem”. Uczniowie wyrzekali się mienia w trosce o klarowność głoszonej nauki: krytykując bogactwo innych (a dokładniej: przywiązanie do niego), nie mogli postępować inaczej, jak propagować styl życia ludzi ubogich. Tylko w ten sposób mogli stać się wiarygodnymi świadkami głoszonego orędzia, które zawierało między innymi i takie napomnienie: „Biada wam, bogaczom, bo odebraliście swoją nagrodę”.

### Boskie – Bogu, czyli kwestia podatków

W rozmowie z uczniami znawców Prawa i zwolennikami Heroda Jezus przekierowuje ich uwagę ze sfery politycznej na religijną. Głosi zasadę: „Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt 22, 21).

Napis na rzymskiej monecie z czasów Jezusa był długi. Na awersie głosił: „Tyberiusz Cezar, boski August, syn Augusta”, natomiast na rewersie brzmiał: „Najwyższy kapłan (*pontifex maximus*) narodu rzymskiego”. Taką monetą Żydzi byli zobowiązani płacić trzy podatki: gruntowy, dochodowy i pogłówny. Pierwszy był płacony w pieniądzach i naturze, a wynosił jedną dziesiątą część całego zbioru i jedną piątą produkcji wina i owoców. Drugi stanowił jeden procent całego dochodu. Trzeci wreszcie, wynoszący jeden denar, obowiązywał mężczyzn od czternastego do sześćdziesiątego piątego roku życia, kobiety zaś już od dwunastego roku życia. Kwestia podatku drażniła społeczeństwo Palestyny. Jedni, dla świętego spokoju, byli skłonni go płacić, inni jednak – jak choćby niejaki Juda Calaumita – widzieli w nim początek niewolnictwa. Zawołanie „Żadnego podatku dla Rzymian!” stało się jednym z naczelných hasel zwolenników walki z okupantem, zelotów, a zwłaszcza radykalnego skrzydła ich ugrupowania – sykaryjczyków. Ich nazwa wywodzi się

od terminu oznaczającego krótki miecz, którym chętnie posługiwali się wobec wszystkich idących na ustępstwa z Rzymianami.

### Czy Biblia głosi pochwałę nieuczciwości finansowej? (Łk 16, 1-8)

Pewnego razu Jezus opowiedział uczniom przypowieść, która również dzisiejszych czytelników wprawia w zakłopotanie. Trudność przypowieści o nieuczciwym zarządcy polega na tym, iż czytelnik odnosi wrażenie, że Jezus pochwała nieuczciwość. Czyżby rzeczywiście tak było? Zarządca ów „przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: »Ile jesteś winien mojemu panu?«, ten odpowiedział: »Sto beczek oliwy«, on mu rzekł: »Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz: pięćdziesiąt«. Następnie pytał drugiego: »A ty ile jesteś winien?«, ten odrzekł: »Sto korcy pszenicy«. Mówi mu: »Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt«. Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata roztrośniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światłości” (Łk 16, 5-8).

Próby rozwiązania tej trudności winny iść w dwóch kierunkach. Po pierwsze, można zatrzymać się jedynie na zasadzie analogii: jak synowie tego świata czynią wszystko (nawet nieuczciwie), by osiągnąć wyznaczony cel, tak synowie światłości winni czynić wszystko (w granicach uczciwości), aby osiągnąć królestwo Boże. Jezus pochwalałby więc nie tyle nieuczciwość, co spryt i pomysłowość w dążeniu do celu. Wierzący również winni kierować się sprytem i pomysłowością, lecz muszą trzymać się przy tym norm moralnych.

Rozwiązanie drugie odwołuje się do ekonomicznych zwyczajów Izraela za czasów Jezusa. Otóż zarządca dóbr swego pana nie otrzymywał za swą pracę zapłaty pieniężnej, lecz przyjmował prowizję z pożyczanych towarów. Jeśli ktoś pożyczał pięćdziesiąt beczek oliwy, musiał oddać sto, przy czym część (lub całość) nadwyżki stanowiła zapłatę dla zarządcy. Jeśli ktoś pożyczał osiemdziesiąt korców pszenicy, musiał oddać sto, przy czym część (lub całość) nadwyżki była zapłatą dla zarządcy. W ten sposób zarządca rezygnował ze swojej własności, aby pozyskać sobie życzliwość ludzi i znaleźć u nich pomoc, gdy zostanie zwolniony ze swej posady. □